

HISTORIA I TRADYCJA

<http://hit.policja.gov.pl/hit/aktualnosci/189012,Za-mundurem.html>
2020-10-27, 09:51

ZA MUNDUREM...

Co prawda król August III Sas (1696-1763) niezbyt chlubnie zapisał się w dziejach Polski, ale jedno trzeba mu oddać: wprowadził jednolite umundurowanie dla ówczesnych stróżów porządku, zwanych już wtedy milicjantami (od łac. miles - żołnierz).

Jak się wtedy prezentowali nasi protoplaści? Żółto-błękitnie. Tak przynajmniej wynika z opisu Zygmunta Glogera, zamieszczonego w jego Encyklopedii Staropolskiej: *Milicja miasta Warszawy składała się z 24 pachołków i jednego wachmistrza, ubranych w żółte żupany, w błękitne katanki do kolan długie, z wyłogami żółtymi, guzikami białymi cynowymi, czapki na głowach z czarnym baranem wysokim, z żółtym wierzchem, buty na nogach czarne polskie, z podkówkami, spodnie błękitne, pas rasowy, błękitny; moderunek: ładownica czarna skórzana z pasem jakimże. Broń: szabla przy boku w czarnych pochwach skórzanych, skórzanych żelazo oprawna, z paskami wąskimi z rzemienia kręconego, karabin bez bagneta.*

Później już nie było tak kolorowo. Po uzyskaniu niepodległości w byłej Kongresówce zaroilo się od różnych formacji porządkowych, tworzonych zarówno przez lokalne samorządy (straże obywatelskie, milicje miejskie), administrację państwową (Straż Kolejowa, Straż Rzeczna, Żandarmeria Krajowa), a nawet partie polityczne (Milicja Ludowa PPS). Ich członkowie niczym się specjalnie między sobą nie wyróżniali. Z reguły jedynymi oznakami przynależności organizacyjnej były opaski na rękawach (np. w Warszawie biało-czerwone, we Lwowie - amarantowo-niebieskie, w barwach miasta). Na jednolite umundurowanie nie było na razie środków.

Mundurowa partyzantka

Dopiero w grudniu 1918 r., po utworzeniu w Warszawie Policji Komunalnej (jej prezydentem został Henryk Wardęski, były funkcjonariusz Milicji Miejskiej, w latach 1922-1929 zastępca komendanta głównego PP) podjęto zadanie zespolenia wszystkich służb bezpieczeństwa pod jednym sztandarem i dowództwem. Nad uniformem długo nie debatowano. Już w kwietniu 1919 r. na ulicach pojawiły się policyjne patrole w szarych bluzach typu wojskowego, z ciemno-amarantowymi oznakami szarż. Obowiązywały jednak krótko, bowiem w trzy miesiące później, 24 lipca, Sejm rozwiązał wszystkie istniejące dotychczas milicje i stráže obywatelskie, ustanawiając Policję Państwową, jedyną formację odpowiedzialną za porządek i bezpieczeństwo w kraju.

Nowa ustawa, choć regulowała wszystkie najważniejsze kwestie dotyczące bezpieczeństwa wewnętrznego, pomijała zupełnie sprawę umundurowania i uzbrojenia nowej formacji. Stąd też na ulicach spotkać można było zarówno patrole w szarych mundurach byłej Policji Komunalnej, jak i w granatowych kurtkach zaborczych (poniemieckich) sił porządkowych. Dodatkowo żandarmi wojskowi, oddelegowani do służby w policji, zachowali dotychczasowe uniformy, a nowo przyjęci policjanci - jeśli sami nie załatwili sobie jakiejś mundurowej kurtki czy spodni - paradowali z karabinem na ramieniu w cywilnych ciuchach.

Mundurowa partyzantka trwała blisko rok. Dopiero 2 marca 1920 r. ukazało się wspólne rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i spraw wojskowych w przedmiocie *umundurowania i uzbrojenia Policji Państwowej*. Od tego momentu - na blisko ćwierć wieku - kolorem wyróżniającym polską policję stał się ciemny granat, wzbogacony błękitnymi i srebrnymi dodatkami (dystynkcjami, wypustkami, parolami itp.).

Dlaczego akurat granat? *Bo - jak pisał tygodnik „Na Posterunku” - granatowy mundur okryty jest dziś chwałą(...), podnosi efektowny wygląd zewnętrzny funkcjonariusza, który przecież jest najpopularniejszym reprezentantem władzy, docierającym do najszerzych warstw ludności (...). Poza tem, praktyka kilkuletnia wykazała, że pod względem trwałości i konserwacji w niczem nie ustępuje kolorowi szaremu.*

Nie wszystkim jednak dane było od razu przywdziać nowy służbowy uniform. Sporo czasu musiało jeszcze upłynąć nim 30-tysięczny policyjny korpus ujedynił swoje barwy, a jego przedstawiciele mogli wreszcie stanąć do „apelu”.

Jeszcze w 1922 r. zdarzały się przypadki pełnienia służby w cywilnych kurtkach czy mundurach wojskowych. Konsekwencji jednak żadnych za to nie wyciągano. Obowiązywała jedynie zasada, aby kurtka i spodnie były tego samego koloru. Niedopuszczalne też było łączenie elementów umundurowania ze strojem cywilnym. Zabroniono również noszenia sukiennych maciejówek (z okrągłym denkiem), zezwalając jedynie na używanie czapek sztywnych, wzoru angielskiego.

Od parady

Jak się prezentowała ówczesna służba mundurowa w kolorze dark blue model 1920? Podoficerowie nosili kurtki kroju wojskowego z czterema wewnętrznymi kieszeniami, zapinanymi na guziki. Kołnierz munduru miał błękitną wypustkę, a na jego rogach naszyte były z dwóch stron sukienne błękitne parole z numerem służbowym policjanta. Na naramiennikach widniały oznaczenia przynależności do okręgu policyjnego (liczba rzymska).

Całość umundurowania uzupełniały spodnie typu bryczesy, czarne buty z cholewami (dopuszczano też trzewiki z owijaczami w kolorze munduru), dwurzędowy płaszcz z dwiema poziomo przeciętymi wewnętrznymi kieszeniami (policja konna miała płaszcze rozcinane z tyłu) oraz granatowa czapka z czarnym skórzanym daszkiem. Na czapce lśnił srebrzysty orzeł w koronie, a pod nim znajdował się numer służbowy policjanta (liczba arabska).

Kadra oficerska była bardziej elegancka: granatowa kurtka typu frencz z klapami i czterema naszytymi kieszeniami; bufiaste bryczesy lub zwykłe długie spodnie z błękitną wypustką; płaszcz dwurzędowy; czapka z orzełkiem i czteroramienną srebrną gwiazdą oraz skórzany czarny pas. W sezonie letnim dopuszczano możliwość noszenia spodni w kolorze jasnokawowym również z błękitną wypustką.

Zdaniem lubelskiego historyka Roberta Litwińskiego, autora monografii „Korpus policji w II RP”, nowe umundurowanie nie wywołało zachwytu wśród policjantów. Nie było ani gustowne, ani praktyczne. Niebieski kolor wypustek i paroli szybko płował na słońcu, a na granatowej kurtce i spodniach znać było każdy pyłek.

Jeszcze bardziej obrazową opinię o policyjnym mundurze wyraził w swoich wspomnieniach nadinsp. Henryk Wardęski: (...) *odznaki szarż wyższych funkcjonariuszy zostały nadzwyczajnie skomplikowane i znalazły swój wyraz i na kołnierzach i na rękawach(...). Ubranie głowy niepraktyczne i dalekie od tradycji narodowych. Mało gustu i efektu w całym uniformie. Uderza tylko niezwykła obfitość numerów na policjancie: i na czapce, i na kołnierzu, i na płaszczu, to już stanowczo za dużo! Policjant staje się raczej podobny do tramwaja (**uwaga - tak woryginalie! Proszę nie poprawiać**) lub dorożki”.*

Jego zdaniem, do służby bardziej przydatny był mundur poprzedniej formacji - Policji Komunalnej. Ten natomiast mógł być tylko „od parady”.

Na niepogody złe

Policyjny uniform nie ulegał, co prawda, trendom mody, jednak znajdował się w stałym zainteresowaniu służb logistycznych KG PP. To tam analizowano wszystkie krytyczne uwagi jego bezpośrednich użytkowników, pracowano nad innowacjami, starając się pogodzić funkcjonalność z estetyką i wygodą. Od samego początku problemem numer jeden było dostosowanie policyjnego umundurowania do warunków pogodowych w Polsce. Wielokrotnie pisała o tym resortowa - i nie tylko - prasa, biorąc w obronę policjantów pierwszego kontaktu - posterunkowych, narażonych każdego dnia na skutki naszej kapryśnej aury. Liczne głosy rozsądku, na szczęście, nie pozostały bez echa.

Najpierw postanowiono policjantów dogrzać, zwiększając tzw. sorty zimowe. Zakupiono więc krótkie kożuszki (pod płaszcze), na szyję futrzane kołnierze, a do „zadań specjalnych” długie kożuchy wartownicze (1923 r.). Następnie, w ochronie przed częstymi opadami, wyposażono funkcjonariuszy - początkowo tytułem próby, tylko w miastach - w peleryny przeciwdeszczowe. Przyjęte zostały entuzjastycznie.

W maju 1925 r. doszło do jeszcze większej mundurowej „rewolucji”. Komendant główny PP, nadinsp. Marian Borzęcki, podpisał rozporządzenie o wprowadzeniu letnich mundurów drelichowych (ale tylko od 1 maja do 30 września włącznie). Zgodził się też na częściowe odejście od granatu, absorbującego promienie słoneczne, na materiał drelichowy koloru

szarego. Takie mundury mogły być używane tylko na terenie wiejskim.

W ślad za tym pojawiły się wkrótce białe pokrowce na czapki. Z tych samych przeciwności powodów. Policijny korpus odetchnął z ulgą.

W 1931 r. szczególny powód do radości mieli policjanci z posterunków wodnych. Otrzymali letnie umundurowanie drelichowe w kolorze khaki, składające się z wygodnej bluzy kroju koszulowego, długich spodni z tego samego materiału oraz czarnych skórzanych trzewików.

Polskie policjantki musiały czekać na swój mundur jeszcze dłużej. Wprowadziło go dopiero rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 20 lipca 1935 r., podpisane w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych. W jego skład wchodziła granatowa kurtka kroju frencz z wykładanym kołnierzem marynarkowym, o rozciętych klapach oraz spódnica za kolana. Również granatowa. Całość uzupełniał płaszcz, niebiesko-szara lub biała koszula z granatowym krawatem, czarne trzewiki z wysoką do połowy łydki cholewką, czarne pończochy oraz czapka „posterunkowego”. Tylko bez okucia na daszku.

x

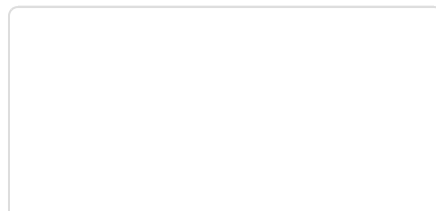
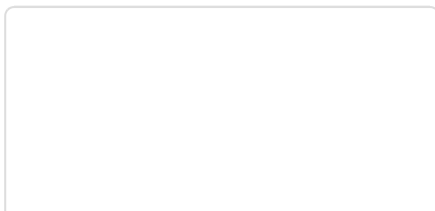
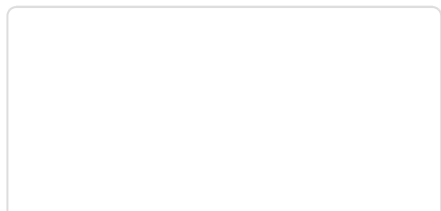
Lata trzydzieste ubiegłego wieku wniosły nieco swobody do przepisów mundurowych. Zezwolono m.in. na używanie długich spodni i trzewików (a nie tylko bryczesów i butów z cholewami), latem można było rozpiąć haftki kołnierza i trzy górne guziki drelichowej bluzy, a nawet – o zgrozo – podwinąć rękawy. Zniesiono też dotychczasowy obowiązek zwracania przez szeregowych starych, znoszonych sortów mundurowych. W uzasadnieniu tej decyzji napisano: *bo nieraz w domu i dla rodziny przydać się mogą*. Wątpię, aby po dwóch latach codziennego użytkowania mogły się jeszcze na coś przydać.

Źródło: BEH-MP KGP/JP, fot: „Na Posterunku”, zbiory archiwalne KGP

Normy trwałości przedmiotów umundurowania szeregowych PP:

- | | |
|--------------------------------------|------------|
| - czapka letnia sukienna | - 2 lata |
| - czapka zimowa sukienna | - 3 lata |
| - czapka szoferska dla motocyklistów | - 5 lat |
| - płaszcz sukienny | - 3,5 roku |
| - peleryna nieprzemakalna | - 5 lat |
| - mundur sukienny (komplet) | - 2 lata |
| - mundur letni lub drelichowy | - 3 lata |
| - pas główny | - 4 lata |
| - kożuszek bez rękawów | - 6 lat |
| - kołnierz futrzany | - 6 lat |
| - rękawice szoferskie | - 2 lata |

(Gazeta Administracji i Policji Państwowej, 1935, nr 18).



nie zapisał się
jednolite
ych wtedy

rynajmniej wynika
pedii Staropolskiej:
nackmistrza, ubranych
i, gazetkami dzielnymi cy-
erachem, buty na no-
ty; modernizację:
naryżek po-
tręconego,

byłej
h za-
cie),
tria
o-

icji
djęto
ndarem
iu 1919 r.
skowego,
ko, gdyż
dotych-
łyną for-

tyczące
znego, po-
nundurowa-
rmacji. Stąd
ożna było za-
undurach byłej
w granatowych
niemieckich) sil
o żandarmi woj-
złby w policji, za-
niformy, a nowo
ami nie zaliczili

Młody policjant
ubiegłego wieku



mentu – na os-
polską po-
lękitynymi
sustkami,

al tygodnik
ryty jest dziś
ętrzy funk-
ejzym
ter-
ka
o-
t-

luro-
czero-
rema
guzi-
stkę,
n su-
wym
zna-
nego

odnie
puszcza-
anduru), dwu-
przeciętymi
miała płaszcz
czarnym skó-
ty orzeł w ko-
owy policjanta

granatowa kurtka



Funkcjonariuszka policji kobiecej
w umundurowaniu zimowym
(1935 r.)

tao zacwytu wstoa p
ani praktyczne. Nie
ko płowiał na słońce
znać było każdy pył
Jeszcze bardziej ob-
rze wyraził w swoich
Wardęski: (...) odznał
stały nadezwycza
wyrzaz i na

Ubranie g
cji narod
uniforom
merów
nierzu,
za du
do tra
Je
dat
- l
m

u:
wa
nalni
począ
doste
nia d
Wiel
i nie
cjan
runi
na s
gło
sta
l
do
we.

(pod 1
rze, a do
wartownicze (1923 r.)
stymi opadami, wypo
wo tytulem próby,
przeciwdeszczowe. Przyję
W maju 1925 r. doszło d
wolucji". Komendant gło
podpisał rozporządzenie o
drelichowych (ale tylko od 1 r

Ocena: 5/5 (4)

[Tweet](#)